# GŁOS NARODU

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Cena numeru |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . | Marek 420.000 | Marek 400.000 | Marek 420.000 | Marek 1,000.000 | Marek 400.000 | 20.000 Mp. |

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 242. Środa, dnia 21. Listopada 1923 r. Rok XXX.



# Rada finansowa i p. Kucharski.

Niektóre dzienniki zauważyły, że utworzenie Rady Finansowej jest dowodem pewnej nieufności wobec ministra skarbu Kucharskiego. Uwaga ta jest tylko częściowo słuszną. Rada Finansowa, złożona z fachowców skarbowych, występujących zarazem w charakterze mężów zaufania stronnictw rządowych, stała się organem wprost niezbędnym z chwilą, gdy z jednej strony prace sanacyjne przybierać zaczęły charakter konkretnych zarządzeń, a z drugiej strony odpowiedzialność stronnictw większości za te prace została przez ostatnie uzupełnienie gabinetu ze szczególnym naciskiem zaakcentowana. Stronnictwa, których cały autorytet jest w grze, pragną mieć dokładne informacje o tem, co robi minister skarbu, od którego w pierwszym rzędzie zależy sukces wielkiego dzieła. Służenie radami i uwagami ministrowi jest już tylko następstwem tego stosunku, jaki wytworzył się między większością a obecnym rządem.

Ale utworzenie Rady Finansowej okazało się szczególnie koniecznem ze względu na pewne osobiste kwalifikacje p. Kucharskiego. Obecny minister skarbu nie jest skarbowcem z zawodu i nie posiada doświadczenia w zakresie polityki finansowej. Przed wejściem do gabinetu nie brał ani razu udziału w posiedzeniach komisji skarbowej, choćby z ciekawości. Nie umie dobierać sobie współpracowników i z tego powodu prace Ministerstwa nie idą tak, jak iść powinny. On sam jest stale zapracowany i na nic nigdy nie ma czasu. Nie posiada wiceministra, któryby kierował pracą bieżącą resortu. P. wiceminister Markowski jest właściwie tylko dyrektorem depart. podatkowych i niczem się poza sprawami podatkowemi nie zajmuje. Opowiadają zresztę, że tylko mi nie zajmuje. Opowiadają zresztą, że tylko go zdołał uzyskać z nim dłuższą rozmowę... Jeśli się nadto uwzględni, że do obowiązków ministra skarbu należy utrzymywanie kontaktu z Sejmem i komisją skarbową, obecność na posiedzeniach Rady ministrów i komitetu ekonomicznego Rady ministrów, to trzeba przyznać, że ciążar pracy i tak już zbyt wielki na siły jednego człowieka, staje się nie do zniesienia dla p. Kucharskiego. Rada Finansowa ma mu w tej pracy ulżyć przez to, że zwalnia go z obowiązku komunikowania się ze stronnictwami i cały trud układów, targów i kompromisów przenosi na swoje posiedzenia.

Jest rzeczą naturalną, że Rada Finansowa złożona z ekspertów musi mieć wobec p. Kucharskiego duży autorytet moralny. Jej opiniom mógłby minister z powodzeniem przeciwstawić swe poglądy tylko wtedy, gdyby sam był autorytetem finansowym, a takim — jak wiadomo — nie jest p. Kucharski, który się wprawdzie w ciągu swego urzędowania już wiele nauczył, ale jeszcze ciągle za mało, by mógł sprostać np. takiemu technikowi skarbowemu, jakim jest prof. Michalski. Z tego powodu przewidywać można, że ewentualny konflikt Rady z ministrem zakończyćby się musiał dla ministra niepomyślnie.

O ile wiemy, Rada Finansowa wezwała p. Kucharskiego do sprecyzowania planu sanacyjnego. Już to wezwanie świadczy, że Rada zabiera się serjo do pracy. Uderzającem jest, że p. Kucharski nie miał dotąd czasu na wypracowanie dokładnego planu sanacji, od czego przecież należy wszelką sanację zaczynać. Plan taki przedłożyć ma dopiero na dzisiejszem, wtorkowem posiedzeniu Rady. O ile dalej wiemy, to w łonie Rady uzgodniono już poglądy na najważniejsze momenty akcji sanacyjnej, zwłaszcza na konieczność — i sposoby stworzenia funduszu sanacyjnego (około 300 milj. fr. zł.), niezbędnego na czas przejściowy kilku najbliższych miesięcy. P. Kucharski będzie musiał wobec tych projektów zająć stanowisko, względnie wyłożyć i uzasadnić swoje, a nie — jak dotąd czynił — obrażać się, gdy go o plany pytano. Harmonja między Radę a ministrem musi być zupełna.

Obecnie w kołach sejmowych prawicy i centrum panuje przekonanie, że sprawa sanacji jest na dobrej drodze. Sprawa osoby ministra skarbu staje się drugorzędną. Nabrałaby aktualności tylko wtedy, gdyby minister stanął w sprzeczności z opiniami Rady Finansowej. Wówczas Rada wysłałaby jednego ze swych członków do gabinetu na miejsce p. Kucharskiego.

## Kongres spółdzielczy w Warszawie.

**Warszawa.** (PAT) W drugim dniu zjazdu spożywców Rzeczypospolitej Polskiej przystąpiono do dalszej rozprawy nad **sprawą zasadniczą zjednoczenia ruchu.** Przemawiali referent Mielczarski **i pp. Zaręba i Mrozowski,** poczem przystąpiono do głosowania. Głosowano zasadniczo dwie rezolucje: **całkowitego zjednoczenia na gruncie apolitycznym** i drugą skonsolidowania ruchu współdzielczego na podstawie **ideologji klasowej.** Większość głosów, mianowicie 3.750 na ogólną liczbę 6.650, wypowiedziała się za bezwzględnem zjednoczeniem ruchu. Omawiano sprawy wychowania współdzielczego w szkole i wychowania współdzielczego w wojsku. Odnośne wnioski przyjęto. Dłużej dyskutowano nad zagadnieniem stałego miernika w zastosowaniu do udziału. Referent Kusztola wniósł rezolucję, aby do czasu reformy walutowej pozostawić udziały markowe bez gwarancji w złocie. Wniosek przyjęto. Co się tyczy kalkulacji cen **przyjęto za podstawę ceny rynkowe.** Na tem porządek zjazdu wyczerpano.

Następnie p. Prezydent Rzeczypospolitej podejmował prezydjum kongresu, oraz zagranicznych jego uczestników bankietem.

### PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA.

**Warszawa.** (Telef. wł.) P. **marszałek Senatu** Trąmpczyński wpłacił w warszawskiej Izbie skarbowej **100 miljonów marek tytułem zaliczki na podatek majątkowy.** Do spłaty tej marszałek **nie jest obowiązany żadnemi ustawami,** albowiem nie posiada majątku podlegającego opodatkowaniu w myśl rozporządzeń o zaliczkach na podatki majątkowe.

### CHOROBA PREMIERA WITOSA.

**Warszawa.** (PAT) Prezydent ministrów Witos lekko zaniemógł, tak, że nie może opuszczać mieszkania. W ubiegłą niedzielę odwiedził chorego p. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski.

### DYMISJA TOMMASINIEGO.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Dymisję p. **Tommasiniego, posła włoskiego w Warszawie, uważają koła polityczne za sukces obecnego rządu polskiego. P. Tommasini był wrogiem obecnej większości rządowej w Polsce i przesyłał do rządu włoskiego nieprzychylne o rządzie Witosa raporty.** Stosunki jego z wicemin. Seydą były bardzo naprężone. P. Tommasini jest masonem wysokiego stopnia.

### POSEŁ POLSKI W RUMUNJI.

**Warszawa.** (PAT). Dzienniki donoszą, że p. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej podpisał nominację p. **Józefa Wielowieyskiego,** radcy legacyjnego poselstwa Rzeczypospolitej w Paryżu, na nadzwyczajnego posła i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej przy rządzie rumuńskim w Bukareszcie.

### DECYZJA W SPRAWIE JAWORZYNY ZAPADNIE W TYM TYGODNIU.

**Paryż.** (PAT). Członkowie delegacji Polski w Hadze, Błociszewski i Symiczek, powrócili do Paryża. Sprawa Jaworzyny rozpatrywana była we wtorek i w środę. We wtorek wysłuchano wyjaśnień ze strony polskiej, we środę zaś wyjaśnień czeskich i odpowiedzi polskiej. **Decyzja oczekiwana jest w ciągu bieżącego tygodnia.** Delegat Mrozowski pozostaje jeszcze na życzenie trybunału w Hadze, aby w razie potrzeby udzielić wyjaśnień dodatkowych.

## Niemcy nie zaniechały polityki odpornej.

**Oświadczenie Stressemanna.**

**Berlin.** (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu zarządu centralnego niemieckiej partji ludowej **kanclerz rzeszy Stressemann wygłosił przemówienie o zaniechaniu biernego uporu nad Ruhrą.** Zwalczał on wszelkie zarzuty, **jakoby zaniechanie biernego oporu oznaczało zupełne zaniechanie wszelkiej polityki odpornej (!),** oraz oświadczył, że **musiał** prowadzić rokowania z Francją, jakkolwiek nie dały one żadnego wyniku.

**Francja zażąda od nas prawdopodobnie** — mówił kanclerz — **wydania kronprinza. Żądanie to naturalnie odrzucimy.**

**Mowę Stresemanna przyjęto burzliwymi oklaskami, a votum zaufania uchwalono mu 206 głosami przeciw 11 głosom.**

# Rezultat wyborów do Sejmu gdańskiego.

**Polacy uzyskali 6.705 głosów — 5 mandatów.**

**Gdańsk.** (PAT). Nieoficjalny rezultat wyborów przedstawia się jak następuje: Ogółem oddano **161.124 głosów.** Zjednoczona partja socjalistyczna otrzymała głosów 39.272, zyskując 30 mandatów. Niemiecka narodowa partja ludowa głosów 43.376, mandatów 33. Wolne zjednoczenie urzędników, pracowników i robotników 4.702, mandatów 3. Centrum głosów 20.828, mandatów 15. Zjednoczenie rybaków 1.812, mandat 1. Niem. partja gospodarczo-postępowa gł. 10.985, mand. 8. Partja komunistyczna 14.340, mand. 11. Partja niemiecko-socjalna 9.727, mandatów 7. Gdańska niemiecka partja ludowa 7.325, mandatów 6. Polacy 6.705, mandatów 5. Narodowo-chrześcijańska partja socjalistyczna 298, bez mandatu. Lokatorzy 1.754, jeden mandat.

(Frakcja polska w Sejmie gdańskim licząca dotychczas 7 posłów, straciłaby zatem według powyższego wyniku 2 mandaty. Jeżeli oficjalny rezultat nie zmieni tego stanu rzeczy, będzie należało przypuszczać, że stał się on niewątpliwym wynikiem nadużyć wyborczych. Ze strony polskiej ujawniono bowiem m.i. że, na skutek zezwolenia Senatu na listę wyborczą wciągnięci zostali także optanci niemieccy. — Red.)

# Powrót kronprinza zamachem przeciw pokojowi.

**Francja zastosuje sankcje w obronie traktatu wersalskiego.**

**Paryż.** (PAT). W przemówieniu na uroczystości **odsłonięcia pomnika poległych z Neuilly,** premjer Poincare **oświadczył,** że Francja oddałaby ogromne usługi w sprawie wszechświatowego odrodzenia, gdyby nie była zmuszona do naprawy szkód przez nią poniesionych. **Wszędzie** — mówił Poincare — **będziemy bronić naszych praw i chronić praw naszych sojuszników:** Włoch, Czechosłowacji, **Polski,** Rumunji i Jugosławji. Wchodzi tu w grę **równowaga całego świata, staramy się być jej strażnikami.** Chociaż komisja odszkodowawcza rozporządza środkami, przy pomocy których możnaby ocenić zdolność płatniczą Niemiec, jednakże **ze względu na sojuszników, których szczerze pragniemy mieć dla siebie zgodnych,** zdecydowaliśmy się zwołać komitet rzeczoznawców, zachowując pewne zastrzeżenia. Obecnie **jedynie właściwą metodą jest zastosowanie procedury traktatu. Potrafimy nakłonić Niemców do uregulowania naszych należytości.** Metoda przez nas obrana jest dobra, a świadczą o tem fakta.

Oddawna już Niemcy, posługując się wygodnymi dla siebie wywrotami, paraliżują działalność **międzynarodowej komisji kontrolnej i usiłują tworzyć podstawy niedozwolonych formacji wojskowych, zezwalając jednocześnie na powrót do kraju niemieckiego następcy tronu, zapisanego na liście przestępców wojennych. Wszystko to są wyzwania przeciw sojusznikom, bezczelne pogwałcenie traktatu, są to zamachy przeciw pokojowi. Zastosowanie sankcji nasuwa się i my to uczynimy, jeżeli nie otrzymamy zadość uczynienia.** Postanowiliśmy nie ewakuować terenów okupowanych dopóki wszelkie zobowiązania, przyjęte w Wersalu przez Niemców, nie zostaną całkowicie wykonane. W ten sposób będziemy należycie zabezpieczeni przeciw możliwości nowego najazdu.

## PRASA O MOWIE POINCAREGO.

**Paryż.** (PAT). Prasa wyraża się **jednomyślnie z uznaniem** o oświadczeniu premiera Poincarego w sprawie polityki Francji wobec Niemiec.

**Paryż.** (PAT). Donoszą z Londynu: „Daily Mail" poświęca mowie Poincarego dłuższy artykuł. Autor jego zaznacza, że Poincare słusznie zauważył, że Francja od dwóch lat nie przestawała czynić ustępstw wobec Anglji, mając na względzie utrzymanie sojuszu. **Jest rzeczą ubolewania godną, że ustępstwa te zostały źle ocenione przez Anglję i że wysiłki Francji zostały zapoznane.** Złego należy szukać w Berlinie, gdyż to Niemcy właśnie wywołały wojnę, a następnie po spowodowaniu zniszczenia północnych obszarów Francji stworzyły kwestję odszkodowania.

# Dziennikarze amerykańscy do prasy polskiej

**Warszawa.** (Telef. wł.) Syndykat dziennikarzy warszawskich otrzymał następujący telegram z Ameryki: „Narodowy klub prasowy w Waszyngtonie, w stolicy Ameryki, w imieniu swoich członków i korespondentów amerykańskich **zasyła braterskie pozdrowienie dziennikarzom nowej Polski** i potwierdza odbiór uprzejmego orędzia, przesłanego drogą iskrową. Symboliczny uścisk dłoni oddaje przez przestworza narodowy klub prasowy. Członkowie i korespondenci klubu prasowego cieszą się rozwojem komunikacji bez drutu, wyrażając silną wiarę, **że pogłębi ona przyjazne stosunki pomiędzy rządami obu republik,** ich narodami i ich dziennikarzami, którzy **przyczynią się do przekształtowania przyszłości narodu".**

# O oddanie Marka i Bobrowskiego pod sąd.

**Warszawa.** (PAT). Na jutro 20 b. m. przedpoł. zostało zwołane posiedzenie **sejmowej komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej.** W drugim punkcie porządku dziennego została umieszczona sprawa wydania posłów Marka, Stańczyka i Bobrowskiego.

## OFICEROWIE REZERWY PIĘTNUJĄ ZBRODNIĘ KRAKOWSKĄ.

**Poznań.** (PAT). W niedzielę odbył się tutaj zjazd oficerów rezerwy ziem zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej. Po uczczeniu przez powstanie poległych oficerów i żołnierzy w zajściach krakowskich i po powitaniu przybyłych na zjazd przedstawicieli władz, delegacji Sejmu i Związków, odbyły się narady zjazdu, po których przyjęto następujące rezolucje:

Zgromadzeni w Poznaniu dnia 18 bm. oficerowie rezerwy ziem zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej na walnem zebraniu uchwalili wobec smutnych i bolesnych wydarzeń w dniu 6 listopada w Krakowie wyrazy czci dla poległych i rannych żołnierzy na ulicach Krakowa w chwili kiedy stanęli w obronie praw Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, a zarazem wyrażamy pogardę dla tych, którzy w swojej zbrodniczej zuchwałości w krwi tej umaczali ręce. My oficerowie rezerwy zachodnich ziem Rzeczypospolitej Polskiej zasyłamy do rządu prośbę o poczynienie jak najdokładniejszego śledztwa w sprawie tej zbrodni i o najsurowsze ukaranie winnych. Ogłaszamy, że rząd nasz zawsze i bezwzględnie może liczyć na naszą współpracę i najdalej posuniętą ofiarę dla uszanowania praw naszego państwa. Wzajemnie jesteśmy przekonani, że jako bojownicy, którzy walczyli na wszystkich krańcach Ojczyzny naszej o wolną i niepodległą Polskę, mamy prawo żądać, aby rząd nie dopuszczał więcej do podobnych, jak krakowska zbrodnia, które państwu i wszystkim obywatelom narodowo myślącym przynoszą nieobliczalne szkody. Będąc przeciwnikami wprowadzania polityki do wojska żądamy: rozwiązania P. O. W. i Strzelca, jako organów politycznych i to dla państwa wysoce szkodliwych.

# Zmiany na stanowiskach wojskowych?

**Warszawa.** (AW) Jak podają dzienniki, **b. premier Sikorski mianowany ma zostać generalnym inspektorem piechoty,** minister spraw wojskowych **Sosnkowski obejmie inspektorat armji w Toruniu. Na inspektora armji w Krakowie dysygnowany jest generał Skierski.** Do generalnej inspektury we Lwowie **Rydz Śmigły.**

# Żądania właścicieli realności.

**Warszawa.** (PAT). Przez sobotę i niedzielę odbywały się obrady VII. zjazdu przedstawicieli własności nieruchomej miejskiej w Polsce. Na zjazd przybyli delegaci wszystkich miast Rzeczypospolitej z wyjątkiem **Krakowa,** oraz zaproszeni goście. marsz. **Trąmpczyński,** przedstawiciel ministerstwa spraw wewn. i in. Wygłoszono referaty o grożącem miastom polskim **zniszczeniu.** Ogółem jest w miastach **3.7% budynków mieszkalnych, zniszczonych całkowicie, 4.2% częściowo, zaś 8.3% zagrożonych zniszczeniem w krótkim czasie z powodu braku remontu.** Zjazd ustalił następujące postulaty: **Podwyższenie norm komornego,** prawo **wolnej umowy, zniesienie rekwizycji lokalu, niepozwolenie sublokatorom na przejmowanie praw do mieszkania po lokatorze.** Postanowiono wybrać komisję, którąby skomunikowała się ze sferami rządowemi i Związkiem lokatorów co do **wzajemnego porozumienia się** w powyższych sprawach.

# Przeciw oszczerstwom żydowsko-socyal. prasy.

Niecne napaści i oszczerstwa, z jakiemi prasa żydowsko-socjalistyczna, a w pierwszym rzędzie „Naprzód" rzuciła się w ostatnich czasach na duchowieństwo katolickie, napaści tak ohydne w treści i formie, że zdobyć się na nie mogła tylko dzicz socjalistyczno-żydowska, wywołały wśród szerokich warstw społeczeństwa jak najgłębsze oburzenie. Wyrazem tego była niedzielna samorzutna manifestacja szerokich rzesz skupionych w organizacjach Chrześcijańskiej Demokracji. One to dały inicjatywę do tego, by przez usta swych delegatów złożyć Księciu Biskupowi Sapieże jako przedstawicielowi duchowieństwa krakowskiego oświadczenie, że polski i chrześcijański ogół piętnuje niecne inwektywy rzucane na duchowieństwo, a Księciu Biskupowi wyrazić podziękowanie za wszystko, co dla Kościoła i państwa podjął.

Delegację 13-tu kół Chrześc. Demokracji, Chrz. Związków zawod. i katolickich Stowarzyszeń oświatowych prowadził senator Adelman. Wzięli w niej udział również posłowie: Holeksa, Puchałka i in. Sen. Adelman wygłosił do Księcia Biskupa następujące przemówienie:

„Imieniem organizacji Chrześc. Demokr., Związków zawod. i katol. Stow. oświatowych przychodzimy do Ciebie, Dostojny Pasterzu, by złożyć Ci podziękowanie za wszystko, coś dla dobra Kościoła i państwa podjął. Ostatnie wypadki krakowskie rozpętały wrogie żywioły, które wykorzystały chwilę zamętu i ubezwładnienia zdrowej opinji publicznej, czyniły Ci niegodne zarzuty, znieważyły w Osobie Twojej religję katolicką. Zgromadziliśmy się tutaj, by dać wyraz naszemu oburzeniu i oświadczyć Ci, że w imieniu wszystkich zorganizowanych w naszych Związkach, stojących wiernie przy wierze naszych ojców — **składamy Ci hołd za owocną pracę dla dobra ludu".**

Na słowa powyższe odpowiedział Książę Biskup zaznaczeniem, iż napaści rzucane na duchowieństwo przez lewicową prasę, nie mogą w niczem mu ujmy przynieść. Wzywa natomiast społeczeństwo do wytężonej pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

# Nowa organizacja wszechniemiecka.

Jak donoszą z Królewca, zastępca jen. Doszla, nowy wojskowy kierownik w Prusach Wschodnich, jen. Haye, poczynił w ostatnich tygodniach szereg znacznych ustępstw nacjonalistycznym organizacjom. W cichem porozumieniu z nim przystąpili nacjonaliści wschodnio-pruscy do uzupełnienia szeregów nowej tajnej organizacji „Jungdeutschenorden". Główną siedzibą jej jest Malborg. W tych dniach odbyło się pierwsze zebranie tej organizacji w malborskim gesellschafthaus'ie. Uczestniczyli przywódcy wszystkich istniejących tajnych organizacji, oraz bojówki wschodnio-pruskiej „Deutschvölkischer Kampfverband", wreszcie organizacji Stahlhelm'u. Przemawiał komtur krzyżackiego „zakonu" w Malborgu, Gramsch, który nawoływał organizacje do gotowości bojowej, wobec tego, iż lada dzień mogą być one powołane do obrony granic Prus Wschodnich przed inwazją Polski (!).

Następnie poświęcono sześć sztandarów organizacji pokrewnych z Elbląga, Kwidzynia, Iławy, Królewca i innych miast. Końcowe przemówienie wygłosił znany wróg Polaków Schack, który oświadczył, że nadeszła już chwila fuzji wszystkich organizacji narodowych w jedną całość dla utworzenia jednego frontu.

Wojskowe ćwiczenia uprawiane są przez członków organizacji nacjonalistycznych regularnie, przytem korzystają oni z karabinów ręcznych i maszynowych.

# Wielka manifestacja za rządem narodowym.

Niedzielny wiec zwołany przez cztery stronnictwa wchodzące w skład większości narodowej z okazji tragicznych wypadków w dn. 6 bm. skupił ogromne rzesze obywatelstwa krakowskiego. Sala „Sokoła“ już na długo przed godz. 3, o której wiec miał się rozpocząć, wypełniona była po brzegi publicznością. Na wiec ten przybyli również posłowie: **Holeksa, Mianowski, Puchałka, Gdyk** (wiceprezes Stronnictwa Chrześc. Demokracji), Tabaczyński, Szebeko (Zw. Lud. Nor.) i in.

Kilkutysięczne zebranie zagaił prof. **Sikora**: „...Kraków, który był zawsze sercem Polski, splamił się przelaniem krwi bratniej. Trucizna sączona w prasie, na zebraniach przez agitatorów ulicznych, wydała krwawy owoc: pchnęła robotnika do kainowego mordu. Musimy dziś pokazać Polsce, że miasto nasze, jak zawsze było, tak i będzie chrześcijańskiem i narodowem, że ci co zwrócili broń w pierś żołnierza polskiego, to ludzie obcy, to wrogowie wewnętrzni. My wrogów do odbudowy naszego państwa nie potrzebujemy“.

Przystąpiono następnie do wyboru prezydjum wiecu. Zasiedli w niem: **dyr. Pachoński, prof. Sikora** i pos. Cieplak. Głos zabiera pos. **Szebeko**.

Wypadki krakowskie winny przedewszystkiem zaostrzyć uwagę naszą na sytuację, w jakiej obecnie znajduje się państwo. Należy zdać sobie sprawę z przyczyny niedomagań, z działalności rządu i stanowiska, jakie wobec niego społeczeństwo winno zająć. Tym zagadnieniom poświęcił swe obszerne przemówienie pos. Szebeko. „Państwa zachodniej Europy — mówił on — zazdroszczą nam tych naturalnych warunków, jakie posiada Polska, jej rolnictwa, które nie tylko zaspokoi własne potrzeby kraju, ale produkować może na wywóz, jej bogactw kopalnianych, lasów itd. Że mimo to gnębi nas kryzys finansowy, to przyczyna tego stanu rzeczy leży w niedbałej gospodarce poprzednich rządów.

Wzmożenie produkcji i gospodarka skarbem taka, jak w budżecie każdego poszczególnego człowieka, to są warunki, od których spełnienia zależy, aby życie gospodarcze kraju potoczyć się mogło normalnym torem. Na tę drogę rząd wkroczył. Wyrazem tego obecna jego polityka podatkowa i oszczędnościowa. Podatek majątkowy da skarbowi państwa 1 miljard złotych franków w ciągu trzech lat. Pierwsza rata z powyższego tytułu przyniesie z początkiem przyszłego roku 160 miljonów franków płatnych markami. Ponieważ zaś ogólna wartość będących w obiegu marek wynosi tylko 60 miljonów fr. zł., przeważająca część tego podatku ściągnięta będzie bądźto w naturze, bądź też w walutach uzyskanych z eksportu. Że eksport ten w niczem nie nadwyręży kontyngentu potrzebnego na zaspokojenie potrzeb własnych, świadczy choćby ten fakt, że z tegorocznych zbiorów zboża i ziemniaków, wywieźć możemy bez żadnego uszczerbku za blisko 300 miljonów fr.

Równie doniosłem zagadnieniem jest sprawa wprowadzenia nowej waluty. Ryzykowny to problem i trudny do przeprowadzenia jeżeli tego nowego pieniądza nie ma spotkać los marki polskiej. Toteż rząd postępuje tu z całą ostrożnością. Bank emisyjny będzie instytucją prywatną o kapitale zakładowym 125 miljonów franków złotych, stanowiących równowartość złota w skarbie państwa. Podstawa ta zwiększy się jeszcze przez złożone do eskontu weksle przemysłowe. Emisja zatem zdrowej już i stałej waluty winna pokryć w zupełności zapotrzebowanie obiegu, który w obecnej chwili wynosi zaledwie pół dolara na głowę ( przed wojną w zaborze rosyjskim 25 rubli).

Popieranie produkcji, rozwinięcie budownictwa, to są te zagadnienia, które obok zamierzeń w dziedzinie skarbowej, wysuwa obecny narodowy rząd na czoło swego programu“.

Następnie w imieniu stronnictwa ludowego „Piasta“ przemawiał sen. **Średniawski**, który kreśląc genezę obecnej parlamentarnej większości narodowej, zaznaczył, że polskie stronnictwo ludowe aczkolwiek w odniesieniu do obecnych stronnictw większości pozostawało przedtem w opozycji, to jednak z chwilą, gdy wymagał tego interes państwa, porzuciło urazy i wyciągnęło rękę do zgody. Dzięki temu polski, narodowy rząd mógł objąć gospodarkę w państwie. A praca to niełatwa zwłaszcza, że stronnictwa lewicowe zwalają ustawicznie kłody pod nogi, czego przykładem ostatni strajk.

W końcu zabiera głos wiceprezes stronnictwa Ch. Dem., pos. **Gdyk**.

### WALKA PRAWORZĄDNOŚCI Z ANARCHJĄ.

W silnych, jędrnych słowach charakteryzuje mówca dotychczasową taktykę lewicy. „Walka praworządności z anarchią datuje się nie od dziś — mówił poseł. Gdy sięgniemy myślą do czasów Moraczewskiego, widzimy, że za całą przeszłość ponosi winę lewica, ta lewica, która mając praworządność na ustach, sama praworządną nie była. Ona doprowadziła państwo do katastrofy. Sumienie narodowe połączyło stronnictwa obecnej większości i, by wyprowadzić je z tego bagna. Gdy przyszedł rząd narodowy i rozglądnął się w sytuacji, uderzyło go przedewszystkiem, że ludzie na stanowiskach państwowych pełnią służbę wyłącznie partyjną. Zdarzały się fakty, że urzędnik w ministerstwie spraw zagran., gdy jedno z państw obcych nadesłało pismo do rządu polskiego, odsyłał je samowolnie „do aktów“ dlatego, że wymagały tego rachuby jego partji.

Na czele departamentu emigracji w ministerstwie pracy stał p. Adler, komunista, który wyjeżdżając służbowo za granicę, uprawiał tam agitację wywrotową. Posłowie socjalistyczni swojemi rodzinami obsadzali ministerstwa. Przeciw temu rząd **musiał zareagować**. Jednem pociągnięciem **usunął** i usuwa nadal tych, **którzy przed sobą widzą interes nie państwa, ale partji**.

Posiew anarchji przenosi się i na ulicę, a świadkiem tego ostatnio był Kraków. Zasadą P. P. S. jest: „im gorzej — tem dla nas lepiej“, a my chcemy, by **dla Polski było lepiej, a dla P. P. S. gorzej**.

Następnie scharakteryzował mówca zbrodniczą działalność żydowskich i niemieckich przemysłowców, którzy wymawiając się brakiem kapitałów, wysyłają robotników do rządu, by im, fabrykantom **udzielał kredytów. Żydowsko-niemiecka burżuazja pasożytuje nadal na społeczeństwie polskiem. Rząd musi się i do tego środowiska zabrać**.

Mówiąc o ostatnim ruchu strajkowym, zaznaczył mówca, że strajk może być uznany za słuszny, ale tylko wówczas, gdy wszelkie inne próby porozumienia zawiodą, gdy mimo spełnienia obowiązków ze strony pracownika — pracodawca wzbrania się uwzględnić uzasadnionych jego potrzeb. Ale broń to obosieczna. A już gdy hasło doń rzuca się wśród pracowników państwowych w chwili, gdy bolszewia chce przez ziemie Polski przerzucić pomost do Niemiec — wywoływanie fermentów w takiej chwili **jest zaprzeczeniem poczucia narodowego obowiązku — jest zdradą!**

By rząd mógł zgodnie z programem podołać swemu zadaniu, musi znaleźć oparcie nietylko wśród większości sejmowej, ale przedewszystkiem wśród ogółu społeczeństwa. O tę współpracę mówca gorąco apeluje.

Wkońcu dyr. **Pachoński przedłożył rezolucję**. W rezolucji tej wyrażone jest zaufanie rządowi, cześć pamięci oficerów i żołnierzy, którzy dn. 6 bm. oddali życie i krew w obronie Polski praworządnej i współczucie rodzinom rannych i poległych. R zolucja domaga się dalej od rządu energicznej akcji przeciw wichrzycielstwu, które doprowadziło do ostatniego strajku i tym kołom politycznym, które popchnęły tłum do bratobójczej walki z wojskiem i policją. Rezolucja domaga się też akcji rządu w kierunku uzdrowienia skarbu przez pociągnięcie do ofiar majątkowych wszystkich sfer społecznych, a zwłaszcza posiadających, żąda zmuszenia przemysłowców, którzy pobrali pożyczkę od skarbu, by zwrócili ją w ilości nieuszczuplonej i walucie pełnowartościowej. W końcowych ustępach rezolucja występuje przeciw ewentualnemu rozbijaniu czy osłabianiu większości rządowej drogą wysuwania na plan pierwszy interesów poszczególnych warstw społecznych i wzywa społeczeństwo, by w razie wznowienia się strajków, czy zaburzeń pomagało władzom i nie dopuściło do unieruchomienia kolei i zakładów użyteczności publicznej.

Na żądanie uczestników wiecu dołączono do rezolucji apel do władz, by posłów Marka i Bobrowskiego oddano sądom, a „Strzelca“ rozwiązano.

# Teatr „Bagatela“.

**„Związek atletów“, komedja Jerzego Duhamela.**

Ze wszystkich rodzajów satyry najprzykrzejszą jest ta, która mierzy niewiadomo w kogo. Ciosy padają z szumem i hałasem, miota się inwektywy i smarzy kalambury, których sama oprawa słowna warta jest nie jednego, ale dziesięć tynfów, a tymczasem żeby choć raz krzyknąć znagła i poprostu: ten cios wart dukata! żeby choć raz ktoś syknął, ukłuty żądłem floretu! Nic, siedzisz sobie bezpieczny i rozglądasz się raz po razu po sąsiadach, czy aby który z nich nie broczy krwią? nic podobnego, teżsame miny naprzód wyczekujące, potem zdziwione, wreszcie stygnące powoli w kompletnej nudzie i pewności niczem nie zagrożonego bezpieczeństwa. Jeśli te ciosy, bez celu padające w pustkę, wymierza ręka niewprawna, albo zgoła nieudolna, niepowodzenie jest zrozumiałe i nie domaga się dyskusji. Ale jeśli wiemy skądinąd, że mamy przed sobą gracza nielada, pisarza wysokiej klasy, prawda, że poetę z sercem i kulturą, ale też, gdzie zaszła potrzeba, satyryka pełnego passji i goryczy, jeżeli z tą nadzieją wrażeń niecodziennych idziemy do teatru, a asystując kilka godzin zabawie tak niepociesznej, opuszczamy go z uczuciem niesmaku i rozczarowania, wtedy staje się rzeczą jasną, że nieporozumienia tkwi dużo głębiej i przychodzi ochota tam go właśnie poszukać.

Duhamel jest jedną z najbardziej interesujących postaci młodej Francji, z tej grupy pisarzy, których posiew w latach przedwojennych był początkiem owej urodzajnej odnowy ducha, którą błogosławimy po dziś dzień jako reveil et renouvellement de l'esprit français i której dziękujemy za zwycięstwo. Najprzód w kapliczce czy „opactwie“ (l'abbaye) unanimistów modlił się z Jules Romains'em do duszy świata, wraz z mistrzem swym głosił swoistym wierszem wolnym równie osobliwą metafizykę grup, poszukując duszy domu, kawiarni, bulwaru, skweru, muzeum, wiecu politycznego, wsi, miasta... Ale z cenaklu literackiego odwołał go niebawem naglący głos historji; nacisk spraw istotniejszych, niż technika wierszowania lub tymczasowa pseudoreligja estetyczna, zmusił go, jak tylu innych rówieśnych, do poszukiwania rzetelniejszej ideologji, takiej mianowicie, któraby pozwoliła mu uratować w bezlitosnym chaosie wypadków to, co miał najcenniejszego: swoje życie wewnętrzne. Jedni z Péguym i Claudelem poszli zdecydowanie w nacjonalizm, inni, grupa Clarté z Rollandem i Barbussem nie cofnęła się przed boszewizującemi choćby konsekwencjami haseł międzynarodowych; ale Duhamel z twórcami, skupionymi dokoła osoby André Gide'a, nie opuszczając gruntu narodowego podjął trud godzenia świadomości rasowej z poczuciem obywatelstwa europejskiego. Trud, jak wiemy, po dziś dzień bezowocny, a może i beznadziejny?

Był lekarzem na wojnie; tortury ciał, wijących się w najwyszukańszych mękach na tak zwanem polu chwały i na barłogu szpitala, opisał w „Żywocie męczenników“, książce, która jest cała najczystszym aktem współczucia, ale razem i gorzkim policzkiem, wymierzonym opinji publicznej, apoteozującej cierpienie cudze i zbierającej z niego owoce na tyłach bohaterskich frontów. W zbiorze szkiców, zatytułowanym „Cywilizacja“, defilują ci patrioci: członkowie Instytutu, aktorki café-concertów, politycy et vedettes de la prostitution, sam rdzeń „kultury“ Paryża, który wzburzony grozą i litością autor ciska na śmietnik historji, rozwiązując problem cywilizacji kategorycznie, pospiesznie, może i dziecinnie, ale z tołstojowską odwagą wyroku: „Si elle n'est pas dans le coeur de l'homme, eh bien! elle n'est nulle part“. Tymsamym duchem przepojeni są jego „Ludzie opuszczeni“, jego „Wyznania o północy“, a nadewszystko owa niezapomniana „Possession du monde“, skarb pokornych, ofiarowany człowiekowi współczesnemu, aby zapamiętał, że szczęścia niemasz w radości, dobrobycie ni rozkoszy, ale w posiadaniu, to znaczy doskonałem poznaniu świata, w głębiach życia lirycznego.

Cokolwiek sądzić o takich wpół stoickich, a wpół maeterlinckowskich przypowieściach o królestwie serca, jedno jest rzeczą pewną: jeśli poeta tego typu pisze komedję, nachylającą się wyraźnie ku farsie, nie wolno go ani na chwilę posądzać o spekulację teatralną, ani schlebianie gu-

Zarówno rezolucja, jak i wszystkie przemówienia mówców były burzliwie oklaskiwane.

Odśpiewaniem „Roty" wiec zakończono.

## Woli więzienie w Polsce niż „raj" bolszewicki.

Przed rokiem przeszło sąd w Poznaniu skazał na 6 lat więzienia przywódcę komunistów w Wielkopolsce — Porankiewicza. Oczywiście rząd sowiecki odrazu zajął się losem tak „zasłużonego" działacza i Porankiewicz wraz z Dąbalem wyjechał do Rosji, wymieniony na więzionych w Rosji Polaków.

W Rosji Porankiewicz odrazu dostał dobrą posadę w „sekcji polskiej" u boku osławionego Kohna i zajął się robotą partyjną. Mógł używać sobie „komunizmu" ile dusza zapragnie. Stała się jednak rzecz niesłychana: **Porankiewicz zgłosił się dobrowolnie do więzienia w Polsce.** Oświadczył, **że woli więzienie w Polsce, niż „raj bolszewicki"**, bo jak zobaczył co się dzieje w Rosji, przekonał się, **że socjalizm i komunizm to — niewola żydowska dla robotników.**

Porankiewicz postarał się o wysłanie go do Polski „na agitację", by się wydostać z czerwonego raju. Zgłosił się zaraz do władz polskich i oświadczył, że woli odsiedzieć 6 lat więzienia, byle nie powracać do Bolszewji.

Porankiewicz zaczął od socjalizmu, był przywódcą P. P. S., a przekonawszy się, że P. P. S. wcale niema na celu obrony interesów robotniczych, przeszedł do komunistów, jak najbardziej lewicowych klasowców.

## Inwalidzi przeciw wichrzycielom lewicowym.

Socjaliści w ostatnich czasach usiłują pochwycić w swoją sieć inwalidów, udając naturalnie ich opiekunów. Przeciw tej nieproszonej opiece wystąpił Związek inwalidów, wydając odezwę, która jest odpowiedzią nie tylko na zdarzenia w Krakowie, ale także na podburzające odezwy z ostatnich dni Związku Legjonistów i P. O. W.

Odezwa na wstępie zaznacza, że Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. otrzymuje z różnych stron kraju wiadomości, że do kół inwalidzkich zbliżają się z pod ciemnej gwiazdy agitatorowie, którzy pragną pomiędzy innymi także i inwalidów wojennych wciągnąć w wir namiętnych walk politycznych, skłaniając ich do czynnego wystąpienia przeciw Rządowi i Państwu.

Przeciw temu odezwa zastrzega się jak najkategoryczniej i oświadcza, że kto dziś zakłóca spokój publiczny i społeczny, kto dopuszcza się czynów, gwałcących ten spokój, ten jest nie tylko wrogiem Rzeczypospolitej naszej, ale i wrogiem inwalidów, wdów, sierót, emerytów, a więc istot w walce i pracy o Polskę tak bardzo zasłużonych.

## Jeszcze jedna panama cukrowa P.P.S.

W łódzkim sądzie okręgowym zapadł wyrok w sprawie **zdefraudowanych w magistracie łódzkim 40 worków cukru**, przydzielonego dla najbiedniejszej ludności, a sprzedanych przez b. ławnika Wilczyńskiego, b. urzędnika wydziału handlowego Nocznickiego, oraz kierownia sklepów miejskich Muszyńskiego żydom na pasek. Wszyscy trzej oskarżeni **byli członkami P. P. S.** Zysk osiągnięty z tej nieuczciwej sprzedaży cukru miał być użyty **na cele agitacyjne P. P. S. przed wyborami do Sejmu i Senatu.** Celem zatuszowania sprawy miejscowa organizacja P. P. S. poleciła Muszyńskiemu wziąć na siebie całą winę, a na wypadek, gdyby tego nie chciał uczynić, zagroziła mu zemstą. Organizacja P. P. S. poleciła Muszyńskiemu kryć się, pisać listy do urzędów, składać fałszywe zeznania, przyczem obiecywała swą opiekę.

Na mocy wyroku sądowego wszyscy trzej działacze P. P. S. zostali skazani na więzienie od 1 do 3 lat.

## Z POLSKI I ZE SWIATA.

### „Obrońca ludu" z „Wyzwolenia".

Tygodnik kielecki „Ojczyzna" opisuje fakt następujący:

Dnia 26 października, w dzień jarmarczny w Pilicy p. Tabor, delegat do sejmiku powiatowego w Olkuszu, przywiózł na targ żyto. Podchodzi do pana posła jeden z robotników i pyta o cenę żyta. Pan poseł podał jednak tak wysoką cenę, iż przewyższała ona znacznie ceny rynkowe. To też robotnik odpowiedział, że cena jest zbyt wygórowana i że nawet handlarze żydzi mniej żądają. Wtedy p. Tabor odpowiedział: „Jak za drogo, to zdychajcie z głodu!" Wywiązała się bójka pomiędzy p. Taborem a owym robotnikiem, której położyła wreszcie kres policja. Tak postępują „obrońcy ludu" z „Wyzwolenia".

**WZROST DROŻYZNY W PIERWSZEJ POŁOWIE LISTOPADA.** Główny Urząd statystyczny w Warszawie określił wskaźnik drożyźniany na pierwszą połowę listopada na 51.06%.

**W PIĘCIOLECIE OBRONIENIA LWOWA.** W niedzielę odbyła się we Lwowie, w obecności władz wojskowych i cywilnych, uroczystość odsłonięcia krzyża obrony Lwowa na gmachu szkoły kadeckiej. Tegoż dnia odbyła się także uroczystość pięciolecia objęcia kolei przez rząd polski.

**KARDYNAŁ KAKOWSKI U PAPIEŻA.** Z Rzymu nadeszła wiadomość, że w sobotę przyjął Ojciec św. na posłuchaniu ks. kardynała Kakowskiego.

**WYWIEZIENIE FEDAKA DO RADZICZA POZNAŃSKIEGO.** Ze Lwowa donoszą, że Fedak, skazany na ciężkie więzienie za usiłowany zamach na osobę b. Naczelnika państwa, został wywieziony pod silną eskortą wojskową do więzienia w Radziczu Poznańskim.

**ZDZICZENIE OBYCZAJÓW.** Z Gilowic w pow. żywieckim donoszą nam o ohydnej zbrodni, dokonanej tam w dniu 12 b. m. Oto dwie osoby, idące tegoż dnia rano z Gilowic do Żywca na jarmark, natrafiły na zwłoki zaduszonej swej siostry, Anieli Socha, liczącej lat 21, która o godzinę wcześniej od nich wyszła z domu, udając się do fabryki w Sporyszu. Oględziny sądowo-lekarskie ustaliły, że ś. p. Aniela Socha padła ofiarą bestjalskiego czynu jakiegoś zwyrodniałego zbrodniarza, walcząc z nim do ostatniego, w obronie swej czci. Pogrzeb nieszczęśliwej odbył się w Gilowicach przy bardzo licznym udziale mieszkańców prawie całej okolicy i członkiń Stowarzyszenia dziewcząt, do którego od lat kilku należała. Nad grobem przemówił ks. proboszcz Teofil Papesch, wskazując na groźne memento tak dla rodziców, jak też i dla młodzieży. Wypadek ten jest jednym z wielu dowodów zdziczenia obyczajów dzisiejszych czasów.

**BURZA NA MORZU PÓŁNOCNEM** szalała przez dwie doby i wyrządziła na wybrzeżu wielkie szkody.

**ECHA OBCHODU KU CZCI WARNEŃCZYKA.** Z okazji obchodu we Warnie, poświęconego pamięci Władysława Warneńczyka, odbył się w Sofji w ubiegły piątek bankiet u konsula polskiego, Rogalskiego. Na bankiecie wygłoszono szereg toastów na cześć Polski i prezydenta Wojciechowskiego. Poseł polski Grabowski toastował na cześć Bułgarji i króla Borysa. Nazajutrz w Towarzystwie historyczno-archeologicznem dyrektor Tow. miał odczyt o Warneńczyku. Następnie prof. Andrejew mówił o wrażeniach, odniesionych z wycieczki do Polski, przyczem wzruszył do głębi audytorjum, mówiąc o patrjotyzmie nauczycielstwa i młodzieży polskiej. Następnie chór studencki odśpiewał po polsku hymny polskie.

**WYKOPALISKA ARCHEOLOGICZNE NA WĘGRZECH.** Z Pesztu donoszą, że wykopaliska w miejscowości Tapio Szentmarton, w komitacie peszteńskim zbadał archeolog Bella i znalazł między innemi kosztowną figurę ze złota i platyny, przedstawiającą spoczywającego pasterza. Dzieło to pochodzi z VII do IV wieku przed Chrystusem.

**NAPAD SOCJALISTÓW NA KARDYNAŁA FAULHABERA.** Z Monachjum donoszą: Gdy kardynał Faulhaber wracał z poświęcenia pewnego kościoła, został napadnięty przez narodowych socjalistów i zelżony. Nadto duży zastęp niemie-

stom tłumowym, ale wstawiwszy akcję, choćby najbłahszą, w atmosferę jego własnej ideologji, próbować trzeba, jakby powiązać nawet te pozory błazeństwa z żywą treścią jego intencyj i zamierzeń. Co prawda, kruche bywa ze sztuką teatralną, która wymaga tak obfitych „prolegomenów". Ale proszę też zważyć, że u siebie w domu zastaje je bez żadnego trudu, jako oczywistą i niezawodzącą apercepcję ludzi, literacko uświadomionych, więc umiejących słuchać poetę dobrze sobie znajomego, a może i umiłowanego. „L'oeuvre des Athlètes" odegrano bowiem w artystycznym teatrzyku „du vieux Colombier", a nazajutrz p. Adolf Brisson, sam niebylejaki znawca kunsztu komedjopisarskiego, prorokował w „Tempsie", że bohater tej sztuki znajdzie się kiedyś w tej galerji, gdzie zawisły satyryczne portrety pięknoduchów, malowane przez Molièra, Paillerona i Jules Renarda, wróżył jej figurom, że staną się kiedyś własnością ogółu i będzie się kiedyś wołało „Beloeuf" ton typ, który dziś jeszcze zwie się „un Bellac". Bywalcy starego teatru wiedzą, że mowa tu o tym szarmanckim uczonym, który w „świecie nudów" wykłada spragnionym nowych dreszczów sawantkom, jak to „idealne pojęcie realnej rodzajowości nadaje dziełu sztuki ton moralny". Rolę tę obejmuje u Duhamela ów właśnie Beloeuf, ale spełnia swą misję w środowisku niższem o kilka szczebli hierachji towarzyskiej, w aptekarskiej rodzinie państwa Auboyer. Zieżdża tedy do domu wuiostwa i rozpoczyna propagandę „atletyzmu duchowego"; ruch ten ma przybrać charakter narodowy, międzynarodowy, co mówię, globowy, ma obalić dawną prymitywną koncepcję życia, przeciwstawiając jej: złożoność, wielokrotność, różnorodność, równoczesność, płynność, wielopostaciowość. Zaprzągnięte do współpracy córki aptekarskie przepisują ronom rowelacje o buduarze gwiaździstym i życiu płciowem przyszłości, książkują sposobem buchalteryjnym pomysły mistrza, a wyróżniona osobliwemi względami Matylda ma szczęście zaznać w godzinach najpoufniejszej wymiany myśli, co to jest kataleptyczny błogostan natchnienia i boskozwierzęce zaślubiny w obliczu absolutu. Mówi się często i niedowcipnie o uduchowieniu miłości cielesnej, wyzwoleniu z pod tyranji brzucha, cytuje się „Tętenty ducha", „Chorały ateistyczne" i „Kawiarnię muz", robi się tysięczne aluzje do capiego wyglądu chytrego szarlatana, który nam wydaje się co prawda nieszkodliwym i mało interesującym głuptakiem; ale autor żdaje się wierzyć w jego demoniczną perfidję: pozwala mu tedy opanować i zatruć mieszczańską rodzinę, w duszy papy-aptekarza rozpętać nałogi intelektualne, mamę wyciągnąć z kuchni i wpędzić w kontemplację, a posag z córką wziąć sobie za żonę. Daremnie protestuje tych dwoje szlachetnych: młodszy syn Djonizy i szlachetny wykolejeniec Amadeusz; ulegają w nierównej walce i zbrzydziwszy sobie cywilizację europejską, zatruta wyziewami ZAD-u, uciekają do Patagonji.

Najoczywiściej mamy przed sobą lokalną satyrę na praktyki pewnych kół literackich Paryża, na snobizm grup artystycznych i pustą frazeologję jej programów, które z zapałem godnym najgorszej sprawy młócą pustą sieczkę prymitywizmu, spontanizmu, egzotyzmu, simultanizmu, ba, nawet unanimizmu. Bo autor nie oszczędza też własnych przeszłości: opuszczająo l'abbaye wyznał przecież przed laty, że z awantur unanimistycznych nie unosi nic prócz nieufności, żalu i niesmaku, chce więc odtąd znać ludzi tylko i twórców, nie szkoły poetyczne. Dla całego rozhoworu kultury, pojętej jako walka mniej lub więcej niedorzecznych -izmów, żywi tedy to samo uczucie serdecznego lekceważenia, z którem pożegnał Romain Rolland „targowisko" paryskiej reklamy („La foire sur la place") i z którem żegna też 16-letni Dyzio Auboyer swój dom rodzicielski, zamieniony na główną kwaterę beloeuf-izmu.

Słuchacze Théâtre du vieux Colombier, gdzie w zacisznej kameralnej atmosferze pod reżyserją p. Jacques Copeau grywa się Claudela, Synge'a, Tagorę, Gide'a i Romains'a, wiedzą to wszystko na pamięć. Ale widz polski, a dopiero bywalec „Bagateli"? Tłómacz p. Leon Schiller zrobił wszystko, co było w jego mocy, aby zbliżyć tekst odczuciu rodzimemu, to znaczy spospolitować go, upstrzył wyzwiskami, gdzie się dało „wzmocnił" wtrętami ile możności koprologicznemi. Tak powstał właśnie polski tytuł „Związek atletów du-

ckich narodowców urządził kocią muzykę przed pałacem kardynała.

## Jugosłowianie w Krakowie.

W niedzielę 18 b. m. o godz. 9.45 rano przyjechała do Krakowa delegacja jugosłowiańskiej Skupczyny w składzie 35 osób. Przybycia gości oczekiwali na dworcu przedstawiciele wszystkich władz miejscowych z kierownikiem województwa, p. Kowalikowskim. Z chwilą wjazdu pociągu na peron orkiestra wojskowa odegrała hymn jugosłowiański. Oficjalne powitanie gości odbyło się w salonie recepcyjnym dworca; im. miasta przemawiał prez. Federowicz, życząc posłom jugosłowiańskim, by pobyt ich w Krakowie, stanowiący ostatni etap podróży po Polsce, dopełnił całokształtu wrażeń i pozwolił im odczuć tę szczerą życzliwość i przyjaźń, z jaką cała Polska odnosi się do Jugosławji Następnie im. Jugosłowiańskiej młodzieży, studjującej na Uniw. Jagiell, witał rodaków akad. Varoscić. W ciągu niedzieli zwiedzili goście najgłówniejsze zabytki miasta, a o godz. 4 po południu uczestniczyli w **konferencji handlowej**, zainicjowanej przez Tow. polsko-jugosłowiańskie dla handlu, przemysłu i rolnictwa. O godz. 1.30 w południe posłowie jugosłowiańscy podejmowani byli przez miasto obiadem w salach Starego Teatru. W czasie przyjęcia przemawiał szereg osób tak ze strony sfer krakowskich, jakoteż i gości.

Posłowie jugosłowiańscy opuścili Kraków wczoraj, t. j. w poniedziałek, rano o godz. 7, żegnani na dworcu przez przedstawicieli władz. Jak się dowiadujemy w związku z pobytem delegacji Skupczyny jugosłowiańskiej w Krakowie, kilkanaście osób ze sfer wojewódzkich, wojskowości, miejskich i poselskich podanych zostało do odznaczeń.

# KRONIKA KRAKOWSKA.

### Nowy dowódca obozu war. w Krakowie.

Z dniem wczorajszym dowództwo obozu warownego w Krakowie objął gen. **Górecki**. Dotychczasowy komendant pułk. **Becker** został przeniesiony do rezerwy, nie otrzymując na razie przydziału służbowego. Usunięcie pułk. Beckera z dowództwa miasta stoji w związku z krwawymi wypadkami w Krakowie.

Pułk. Becker pełnił obowiązki dowódcy obozu warownego od czerwca 1922. Przed objęciem stanowiska w Krakowie brał udział we wszystkich walkach, jakie Polska po przewrocie w r. 1918 prowadziła, dowodząc poszczególnemi grupami wojsk lub też organizując armję. Pod komendą gen. Rozwadowskiego walczył pod Jaworowem, Sądową Wisznią, Lwowem, Przemyślem, pod gen. Krajewskim kieruje XVIII dywizją na froncie rosyjskim, a po rozbiciu Budiennego pod Brodami, wyrusza na czele tejże dywizji pod Warszawę. Wysłany następnie z XIII dywizją pod Zamość, kieruje całą akcją obronną, wykazując wielkie zalety jako strategik. Pułk. Becker odznaczony został krzyżem „Virtuti Militari", „Polonia Restituta" IV kl., krzyżem Walecznych, orderem komandorskim gwiazdy rumuńskiej.

### Epidemja szkarlatyny w Krakowie.

W ostatnich czasach epidemja szkarlatyny w Krakowie przybrała niezwykłe rozmiary. Wypadki zachorzeń zachodzą przeważnie wśród dzieci niżej lat 10. Epidemja dotknęła także kilka osób starszych. Przebieg choroby jest względnie łagodny. W szpitalu na Prądniku Czerwonym leży 60 dzieci i 6 osób dorosłych, na oddziele epidemicznym szpitala św. Łazarza 30, zaś w szpitalu św. Ludwika ponad 30 dzieci. Z powodu szerzącej się epidemji w kilku szkołach krakowskich pozamykano oddziały.

### Śledztwo w sprawie krwawych wypadków w Krakowie.

Podana przez nas w dniu 16 b. m. wiadomość, jakoby dochodzenia w sprawie krwawych wypadków w Krakowie prowadziła prokuratura krakowska z prok. Kondratowiczem na czele, okazuje się nieścisła. Mianowicie śledztwo wstępne w tej sprawie wdrożone zostało przez prokuraturę przy sądzie okręgowym w Krakowie, której kierownikiem jest prok. Sozański, a jej przełożoną władzą prokuratura przy sądzie apelacyjnym w Krakowie, pozostająca pod kierownictwem prokuratora apelacyjnego, Dra Kalczyńskiego. Śledztwo to prowadzi nietylko sędzia śledczy Hut ze Lwowa, ale także sędzia sądu okr. w Krakowie Podobiński.

Jak się dowiadujemy, dochodzenia prowadzone są niezwykle drobiazgowo i we wzmożonem tempie. Jak dotąd, **aresztowano z górą 20 osób**, podejrzanych bądźto o podżeganie do zbrojnego buntu, bądź też o czynny udział w krwawej rebelji. Przypuszczalnie śledztwo potrwa do dwóch miesięcy, poczem **winni staną przed sądem przysięgłych**, o ile w międzyczasie nie wyłonią się momenty, któreby skierowały sprawę przed zwykły trybunał. Słyszymy, że w rękach policji znajduje się znaczna część tych osobników, którzy w pamiętnym dniu wtorkowym uwijali się po ulicach miasta z bronią w ręku i z poza węgłów lub też z dachów kamienic razili żołnierzy strzałami.

**Kraków, 20 listopada.**

**AKADEM. „ODRODZENIE" O SANACJI FINANSÓW.** Otrzymujemy następujące sprawozdanie: W ubiegłą sobotę 17 b. m. odbył się w „Odrodzeniu" Stow. Mł. Akadem. odczyt senatora Adelmana o „Naprawie skarbu", w obecności wybitnych przedstawicieli sfer naukowych między innymi prof. Krzyżanowskiego i Dr Heydla, docenta ekonomji na Uniwersytecie Jagiellońskim i licznie zebranych członków „Odrodzenia". Licznie przybyli również przedstawiciele chrześcjańskich Związków robotniczych, czem zadokumentowali szczerą i głęboką łączność z analogicznym ruchem młodzieży. Tylko bowiem idea katolicka i narodowa może trafić do szerokich mas społeczeństwa naszego, tylko ona może uzdrowić Rzpltę. Na zebranie przybyła licznie młodzież akademicka, oraz przedstawiciele Związków Mł. wszechpolskiej i Polskiej Mł. ludowej. Ożywiona dyskusja poruszyła cały szereg niesłychanie ważnych momentów, wyjaśniając doniosłość chwili i środki zaradcze. Przedstawiciele warstw pracujących w przemówieniach swoich odsłaniali pragnienia i życzenia szerokich kół społeczeństwa naszego i głęboką troskę o dobro narodu, jaka w tych kołach żyje. Dyskusja, w której głos zabierali między innymi prof. Krzyżanowski i Dr Heydel, wyświetliła cały szereg możliwości, związanych z naszą obecną sytuacją gospodarczą.

Widać stąd, że „Odrodzenie" kontynuuje z powodzeniem tradycję zeszłorocznych swych zebrań, na których spotykali się przedstawiciele wszystkich kierunków ideowych Uniwersytetu, wyświetlając sine ira et studio swe poglądy. **K. G.**

**POSIEDZENIE MIEJSKIEJ KOMISJI CENNIKOWEJ** odbędzie się dzisiaj, we wtorek, celem uregulowania cen pieczywa.

**ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.** Onegdaj donosiliśmy o zakwestjonowaniu na dworcu krakowskim kosza z 60 kg. bibuły komunistycznej. Pod zarzutem propagandy komunistycznej aresztowano w Dąbrowie Górniczej kilka osób, podobno samych żydów, przybyłych ostatnio do Polski w celach agitacyjnych.

**W ZWIĄZKU Z AFERĄ SZPIEGOWSKĄ**, wykrytą na terenie krakowskim, dokonała policja licznych aresztowań. Jak stwierdzono, sieci tej afery sięgają także do Warszawy, gdzie aresztowano szereg osób.

**NIEMIŁA PRZYGODA KARETKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO.** Wczoraj rano zawezwano Pogotowie ratunkowe do wypadku w Podgórzu. Na miejsce wyjechał lekarz Pogotowia z nową karetką samochodową, która wskutek wyboji i dziur w nawierzchni 3-go mostu, uległa zepsuciu. Mechanik stwierdził pęknięcie resoru. Możeby odpowiednie czynniki zarządziły naprawę nawierzchni mostu, gdzie podobne tego rodzaju wypadki zarówno u samochodów, jak i zaprzęgów konnych często zachodzą.

**ZAMACH NA OSKARŻONEGO W SĄDZIE KRAKOWSKIM.** W krakowskim sądzie okr. karnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Antoniemu Kapuście, ogrodnikowi, oskarżonemu o zgwałcenie J., zamieszkałej w Zakrzówku. Wyrok zapadł uwalniający. Kiedy Kapusta opuszczał salę rozpraw, podbiegła ku niemu robotnica J. i oblała mu twarz gryzącym płynem, krzycząc: „Zamknąłeś ty mnie oczy, to ja ci je zamknę na zawsze". Do wijącego się z bólu Kapusty zawezwano lekarza Pogotowia, który odwiózł nieszczęśliwego do szpitala. Robotnicę odprowadzono natychmiast do więzienia.

**ZASĄDZENIE MĘŻOBÓJCZYNI.** Przed ławą przysięgłych toczyła się wczoraj ostatnia w bieżącej kadencji rozprawa przeciw Marji Wyczynkowej, lat 30, ze Skotnik, oskarżonej o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. Wyczynkowa w czasie pobytu męża na froncie, nawiązała stosunek z niejakim Kijakiem i zamieszkała z nim w Kongresówce. Po powrocie męża z niewoli, Wyczynkowa wróciła do Skotnik, jednak współżycie małżonków które jeszcze przed wojną nie było zgodne, zaczęło się teraz pogarszać z dnia na dzień. Wyczynkowa chcąc pozbyć się męża, podała mu pewnego dnia potrawę mleczną zaprawioną trucizną, po spożyciu której Wyczynek zmarł. Trybunał skazał mężobójczynię na karę śmierci, zamieniając ją na mocy ustawy amnestyjnej na 15 lat ciężkiego więzienia. Przewodniczył s. s. o. Pattak, wotowali s. s. o. Kraus i Konopacki, osk. prok. Michałowski.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**Z TOW. FILOZOFICZNEGO** (ul. św. Anny 12), w sekcji tomistycznej Tow. Fil. we wtorek 20 b. m. o godz. 7 wygłosi ks. prof. Hortyński odczyt p. t. „Tomizm jako synteza filozofji Platona, Arystotelesa i nauki Chrystusa". We czwartek 22 b. m. o godz. 6 odbędzie się I-sze zwyczajne posiedzenie Tow. Filozof., na którem ks. prof. Hortyński wygłosi odczyt p. t. „Substancja tomistyczna wobec najnowszych teorji atomistycznych". Goście mile widziani.

---

chowych", po to, aby jego skrót, wypisany inicjałami, brzmiał koniecznie Z. A. D., a raz wszedłszy na tę wdzięczną drogę, nie mógł już tłómacz odmówić sobie tak ponętnych kryptonimów, jak Kakabe (Komitet klasyków bulwarowych), Pupu (Pionierzy unanimizmu pięknych umysłów) i Pipi (Pogromcy inwazji płaskiego indyferentyzmu).

Ale i to nie pomogło. Nie pomogła też w teatrze Szyfmana doskonała kreacja Bończy. Satyra zbyt wyraźnie lokalna, brzmi nam tu ciągle obco, to znów niecierpliwi, jak koncept wielokrotnie znoszony i przenicowany, niby przebrzmiałe echa „białych pawiów", albo jeszcze gorzej: bałuczyzny, broniącej się przed inwazją „dekadentów". A może i to, że my, pokolenie wychowane wśród innych warunków, nauczyliśmy się od młodu, od lektury „Próchna" Berenta, z widoku nieustępliwej powagi twórczego trudu Żeromskich i Wyspiańskich spoglądać na wybryki literackiego snobizmu i kabotyństwa, jak na zjawisko zbyt żałosne i prawie tragiczne, aby mogło nas bawić? A sztuka Duhamela ma właśnie zbyt mało owej zaraźliwej, beztroskiej buffonady dowcipu, aby stać mogła autonomiczną siłą wesołości. Apeluje do associacji pomonicznych, a nie znajdując ich, pada bez resonansu, jak długa.

Nie wiem, kto tu po złych doświadczeniach warszawskich zaryzykował ten eksperyment bez widoków powodzenia. To pewna, że ktoś, kto równie mało zna osobę autora, jak psychologię widowni tego teatrzyku, wychowanej dotychczas na repertoarze zgoła nieliterackim. Pan Nowakowski, wziąwszy już na siebie to naprawdę niewdzięczne zadanie, reżyserował i grał bez przekonania, ale ze współczucia godną zapobiegliwością. Nie będąc z natury talentem charakterystycznym, nie mógł wygrać drapieżnych a przychytrzonych apetytów capikróla, upozowanego na męczennika idei, ale pseudointelektualne rezonerje głosił inteligentnie i podawał otoczeniu pointy tam, gdzie ich ani panny ani starsi państwo Auboyers dostrzedz nie byli w możności. Ta reszta ról jest bez znaczenia; panna Werniczówna próbowała wydobyć z tekstu coś w rodzaju naiwności w niebezpiecznym momencie uświadomienia erotycznego, a pani Grabowska podkreślała raczej powolną, żeby nie powiedzieć gęsią pasywność starszej adeptki atletyzmu duchowego. Może najlepiej zrobił p. Noskowski, wchodząc śmiało w zdecydowane błazeństwo, ku czemu był mu wielce pomocny dobrze wystudjowany tick, oraz długoletnia praktyka w rolach safandulskich i jowialnych. Pan Solarski, dryblas w krótkich spodenkach, tytułowany ciągle „malutkim", pogubił w tem zamieszaniu liryczne akcenty swej duhamelowskiej, t. zn. istnie człowieczej misji w świecie fałszywej kultury, a ten, który je skrzętnie i z rzetelnem zrozumieniem zbierał, p. Zbucki, bolesnym grymasem warg świadczył się, że nic tu nie pomoże wiedzieć, co się ma i jak się ma grać, gdy niema roli, t. zn. tekstu ani sytuacji.

**Tad. Św.**

**ZABYTKI I SZTUKA KRAKOWA.** W Muzeum przemysłowem wygłosi dyr. prof. Dr Feliks **Kopera** we wtorek 20 i w piątek 23 b. m. dwa wykłady p. t. „Florencja i Kraków w epoce odrodzenia“. Wykłady będą ilustrowane świetlnymi obrazami dzieł sztuki mistrzów odrodzenia. Początek wykładów o godz. 7 wieczorem. Wstęp 30.000 mk., dla młodzieży 20.000 mk.

**KURS RYSUNKÓW BUDOWLANYCH** rozpocznie się dnia 21 b. m. (środa) o godz. 7 wieczorem w Muzeum przemysłowem, ul. Smoleńsk 9. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dyrekcja Muzeum codziennie od godz. 9—1, oraz w dniu rozpoczęcia nauki o godz. 7 wieczorem.

**NA UTRZYMANIE WIECZNEGO OGNIA** na grobach poległych żołnierzy składa p. Stanisław Grodzicki kwotę 200.000 mk.

### NEKROLOGJA.

† **Ks. Antoni Kościesza Bodurkiewicz**, proboszcz i kanonik, jubilat, weteran z 1863 r., przeżywszy 76 lat, z czego w kapłaństwie 50, zmarł w dniu 19 b. m. w Płokach. Pogrzeb odbędzie się tamże we czwartek dnia 22 b. m. o godz. 10 rano.

**Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** P. Józef Jan Dańkowski, rodem z Jordanowa, komisarz starostwa w Mielcu, otrzymał na tut. Uniwersytecie stopień doktora praw.

**NA RANNYCH UŁANÓW I ŻOŁNIERZY** złożyli w naszej Redakcji: K. O. 300.000 mk., Welanyk Stanisław, Ceremuga Leon, Madejski Paweł, Pieradzki Ferdynand, Pieradzki Zygmunt i Wójcik Karol 1,500.000 mk., Władysławostwo Grabowscy 250.000 mk., N. N. 500.000 mk.

Sędziowie, prokuratura, urzędnicy, oraz palestra i notarjat sądów wołyńskich — po wysłuchaniu Mszy żałobnej za poległych w Krakowie w obronie praworządności i ładu oficerów, żołnierzy i policjantów — przesłali dla ofiar obowiązku wobec Ojczyzny 6 miljonów marek na ręce ministra sprawiedliwości, który przesłał je wojewodzie krakowskiemu do rozporządzenia.

## Z teatrów.

**„SEN NOCY LETNIEJ“ W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj premiera arcydzieła Szekspirowskiego, po dwudziestu latach niegrania w Krakowie. Pracownie teatralne ukończyły nową wystawę według projektów A. Pronaszki. Nowe kostjumy, według wiernych wzorów klasycznych, malowali uczniowie Wolnej Szkoły malarstwa i rysunków z pp. Chmurskim i Dettkem na czele. Inscenizacja p. Wysockiej uwzględnia w znacznej mierze widowiskowy charakter sztuki przez liczny udział statystów, chóry i balet. Znaną ilustrację muzyczną Fl. Mendelsohna wykona zwiększona orkiestra teatralna pod kierunkiem p. Kaz. Meyerholda. Występuje p. Solska-Grosserowa.

**Z TEATRU OPERA I OPERETKA** komunikują: Dziś, we wtorek o godz. 5 po południu niebywała atrakcja dla naszych malusińskich, przepiękna opera Humperdincka „Jaś i Małgosia“, po cenach popularnych. Jutro, we środę, „Palestrant“, operetka Millöckera, jedno z najlepszych arcydzieł tego twórczego kompozytora, w doborowej obsadzie premierowej.

**„DZWONEK ALARMOWY“.** Tryskająca humorem komedjofarsa Hennequina i Coolusa „Dzwonek alarmowy“ daje galerję wybornych, charakterystycznych typów, których odtwórcami będą z „Bagateli“ pp.: Grabowska, Horecka, Ordyńska, Stępowski, Brzeski, Cybulski, Kwiatkowski, Noskowski i Winkler. Próby z tej wesołej nowości odbywają się pod kierunkiem reżyserskim p. Noskowskiego. Dzisiaj, we wtorek, „Związek atletów“, jutro po raz 16-ty „Pokojówka szuka miejsca“.

**Repertuar teatru im. J. Słowackiego.**

Wtorek: „Sen nocy letniej“.
Środa: „Sen nocy letniej“.
Czwartek: „Sen nocy letniej“.
Piątek: „Sen nocy letniej“.

**Repertuar Opery i Operetki.**

Wtorek: O godz. 5 po poł. dla dzieci „Jaś i Małgosia“. (Ceny popularne).
Środa: „Palestrant“.

**Repertuar „Bagateli“.**

Wtorek: „Związek atletów“.
Środa: „Pokojówka szuka miejsca“.
Czwartek: „Związek atletów“.

**Repertuar kinoteatrów.**

WANDA: „Zabawka miljardera“, wspaniały melodramat z wytwornego życia paryskiego w 6 aktach. W głównej roli A. Brabant i Stewart Roma.

UCIECHA: „Nie pożądaj“. W głównej roli Eryk Strohem.

PROMIEŃ: „Dyletanci życia“, 7 aktów według Deickensa.

ZACHĘTA: „Gagatek“, komedja. W głównej roli Caogan.

# Wiadomości gospodarcze.

## Kary za zwłokę.

Warszawa. (PAT). Dowiadujemy się z ministerstwa skarbu, że w myśl ustawy o podwyższeniu kar za zwłokę w płaceniu podatków stosuje się normę kar za zwłokę w wysokości 5% w stosunku dziennym, **również do zaległości z tytułu zaliczek za podatek majątkowy**, określonych w ostatniej części art. 32 ust. z 11 sierpnia br. o podatku majątkowym. Zaznaczyć należy, że **wspomniane zaliczki płatne są od dnia 10 lipca do 10 grudnia br.** Wobec tego kary za zwłokę wymierzać będą urzędy skarbowe **tym podatnikom, którzy do 10 grudnia br. zaliczek wspomnianych do skarbu państwa nie wpłacą.**

### WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

**z dnia 19 listopada 1923 r.** L. 285

| Akcje bankowe: | W [illegible] marek pol[illegible] | | |
|---|---|---|---|
| | ofiarow. | żądano | transakc. |
| Polsk. Bank Przemysł. I-VIII. | 320 | 360 | 345 |
| Bank Hipoteczny I—VIII. | 425 | 475 | |
| „ Małopolski | 550 | 600 | |
| Ziemski Bank Kredyt. I—IX. | 90 | 120 | 112 |
| Powszech. Bank Kredyt. I—V. | 30 | 45 | 44 |
| Akc. Bank Związkowy I—IX. | | | |
| Bank Komercjalny I—IV. | 80 | 110 | |
| „ Handl. w Warsz. I—X. | | | |
| „ Związku S. Zarob. I-XI. | 2800 | 3000 | 2950 |
| „ Ziem. dla Kres. Łańcut. | | | |
| **Akcje Tow handlowych** | | | |
| Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V. | 280 | 350 | 345 |
| Handlowa S-ka akc. „Impex“ | 8 | 9 | 8.5-8.7 |
| „Pharma“ (Mag. B Jawornicki). | 260 | 290 | 280 |
| „Polski Glob“ Tow. trans. handl. | 30 | 40 | 32—40 |
| C Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz. | — | | |
| Żegluga Polska I—III. | 40 | 55 | 52 |
| **Akcje Tow. przemysł.** | | | |
| Zieleniewski I—IV. | 8000 | 8500 | 8400 |
| H. Cegielski, fabr. masz. Poznań. | 550 | 590 | 575 |
| Warsz. Ska Bud. Parowozów. | 240 | 270 | 250 |
| „Automotor“, fabr. samochodów. | 250 | 280 | 275 |
| Zakł. mech. „Ursus“ Warsz. I. | | | |
| „Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel. | — | — | |
| „Trzebinia“ fabr. masz. roln. | 350 | 400 | 385 |
| Zakłady amunicyjne „Pocisk“ | 300 | 325 | 320 |
| Huta żelazna, Kraków. | | | |
| „Górka“ fabryka cementu I-III. | 8000 | 8300 | 8200 |
| Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV. | 4800 | 5200 | 5150 |
| „Tepege“ Tow. dla przedś. gór. | 2200 | 2600 | 2525 |
| Polska Nafta I—III | 180 | 210 | 195 |
| „Pokucie“ Naftowa Spółka I. | 280 | 310 | 300 |
| „Oikos“ I—IV. | 3200 | 3700 | |
| „Strug“ Przemysł Drzewny | 500 | 550 | 520 |
| Syndykat Koszyk. Kraków I-II. | 90 | 130 | 125 |
| Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini | 2400 | 2600 | 2500 |
| „Krakus“ Zjedn. fabr. wysk. | 350 | 400 | 365 |
| Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor. | 3100 | 3400 | 3350 |
| Fabr. porcelany w Ćmielowie | 575 | 625 | 600 |
| Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza | 90 | 120 | 90—95 |
| Fabr. papieru W. Niemojowski | 300 | 350 | 325 |
| Fabr. kapel. w Myślenicach I-II | 180 | 210 | 190 |

Warszawa. (PAT). Waluty: Dolary Stanów Zj. 2,175.000, sprz. 2,195.000, k. 2.155.000; Frank złoty w kupnie 412.250; miljonówka 3733; bony złote 304.000—320.000; pożyczka złota 1,940.000—2,025.000. — Czeki: Belgja 97.250—98.000, sprz. 98.000, k. 96.000; Holandja 805.000—797.500; Praga 62500—61950; Londyn 9,000.000—9,200.000, sprz. 9,250.000, k. 9,110.000; Nowy York 2,100.000, 2,175.000, sprz. 2,195.000, k. 2,155.000; Paryż 113.000—114.000—113.750, sprz. 114.700, kupno 112.750; Szwajcarja 375.000, sprz. 378.500, kupno 371.500; Wiedeń 30—29¹/₄, sprz. 29.55, k. 28.95; Włochy 91.000.

Zurych. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin —, Holandja 213¹/₂, Nowy York 571, Londyn 24.45, Paryż 30, Medjolan 24.35, Praga 16.70, Budapeszt 003, Bukareszt 3, Sofja 4.65, Warszawa —, Wiedeń 00081¹/₂, austr. korona stmeplowana 00081¹/₂, Belgrad 6.57¹/₂.

Zurych. (PAT). Bankverein notował nieoficjalnie markę polską 0.0002³/₄—0.0003¹/₂.

**NIEZDECYDOWANIE NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ.** W myśl naszych przewidywań, dolar nietylko nie zyskał na kursie, lecz nawet nieco osiabł. Niemniej jednak sytuacja jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. To było powodem, że nie było znacznego zainteresowania ani w efektach, ani w walutach, a transakcje per cassa nieliczne i niewielkie. Natomiast robiono dużo w efektach na ultimo i po dość wysokich kursach. Tendencja niezdecydowana.

Na pogiełdziu, przy niezmienionej tendencji, robiono: Gazy 17,000.000, „Jaworzno drobne 16,000.000—15,800.000, ultimo towar 19.500.000, Len 410.000—420.000, Lokomotywy 235.000—250.000, Nafta Krosno 300.000, Nitrat 105.000.

W obrocie międzybankowym robiono: dolary 2.200.000, Nowy Jork 2,175.000, Londyn 9.275.000, Praga 62.500, Zurych 375.000—376.000, Wiedeń 31—31.10, Medjolan 94.000.



### NADESŁANE

## Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w czasie choroby, jak i po zgonie męża, ojca i dziadka naszego, ś. p. Karola Drozdowskiego, współczuli z nami, oraz wszystkim, którzy raczyli odprowadzić najdroższe nam zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, a w szczególności Najprzewielebniejszemu Księdzu Biskupowi Nowakowi, Przewielebnym Księżom Infulatom, Prałatom, Kanonikom i Wielebnemu Duchowieństwu, tak zakonnemu, jak i świeckiemu, składamy gorące „Bóg zapłać!“ (1400)

**Stroskana żona z dziećmi i wnukami.**

# Podziękowanie

Wszystkim, którzy po śmierci ś. p. syna mego Ignacego przyszli mi z słowami pociechy i z pomocą, składam z głębi serca płynące „Bóg zapłać“

1336 **Helena Lachowiczowa**

W Krakowie dnia 20 listopada 1923.

H. G. WELLS.

2

# Stożek.

Tłumaczył Z. B.

— To mój koszyk z robótką — zawołała Mrs. Horrocks, wybuchając histerycznym śmiechem. Ręce ich spotkały się ze sobą na poręczy krzesła. — Tutaj jest — powiedziała. Miała ochotę przestrzec go półgłosem, lecz nie mogła wymyślić właściwego słowa. „Nie idź" i „Strzeż się go" walczyły w jej umyśle i szybki moment minął.

— Ma go pan? — zapytał Horrocks, stojąc przy uchylonych drzwiach.

Rant przystąpił ku niemu. — Niech się pan raczej pożegna z Mrs. Horrocks — rzekł pan kuźnic z jeszcze zawziętszym spokojem w swym głosie, niż przedtem.

Rant odwrócił się. — Dobry wieczór, Mrs. Horocks — zawołał, dotykając jej ręki.

Horrocks otwierał drzwi z ceremonjalną uprzejmością, niezwykłą u niego względem mężczyzn. Rant wyszedł, a mąż udał się w ślad za nim, spojrzawszy na nią bez słowa. Stała bez ruchu, podczas gdy na korytarzu słychać było lekkie kroki Ranta i ciężkie stąpanie jej męża, jak bas z dyszkantem. Drzwi frontowe ciężko się zatrzasnęły. Podeszła powolnym ruchem ku oknu i wychyliła się przez nie, obserwując ich. Dwaj mężczyźni ukazali się przez chwilę na gościńcu przy bramce, przeszli pod lampą uliczną i znikli za czarnemi masami zarośli. Światło lampy padało przez chwilę na ich twarze, ukazując tylko blade plamki bez znaczenia, nie mówiące jej nic o tem, czego się jeszcze obawiała i co napróżno pragnęła wiedzieć. Następnie opadła skulona na wielki fotel, wpatrując się wytrzeszczonemi oczyma w czerwone światła wielkich pieców, migocące na niebie. A w godzinę później znajdowała się tam jeszcze niemal w tej samej postawie.

Przygniatająca cisza wieczorna ciążyła Rantowi na sercu. Szli drogą obok siebie w milczeniu i w milczeniu skręcili na wysypaną żużlami boczną drożynę, skąd niebawem roztoczył się przed nimi widok doliny.

Błękitny opar, złożony nawpół z mgły, a na wpół z pyłu nadawał długiej dolinie pewien odcień tajemniczości. Poza nią znajdowały się Hanley i Etruria, szare, ciemne bryły, zarysowujące się niewyraźnie w świetle rzadkich, złocistych punkcików lamp ulicznych. Gdzieniegdzie widniało oświetlone gazem okno, lub też żółty, rażący blask jakiejś późno pracującej fabryki, albo przepełnionej szynkowni. Z tych brył wznosiło się mnóstwo wysmukłych wysokich kominów, wyraźnie odcinających się od wieczornego nieba; z wielu dymiło się, kilka zaś było bezdymnych, podczas przerwy w robocie. Miejscami bladawe plamki i widmowe kształty, podobne do uli, ukazywały pozycję zwałów żużli, lub też czarne koło na tle zasnutego chmurami nieba oznaczało jakąś kopalnię, skąd wydobywano mieniący się węgiel zagłębia. Bliżej nich znajdowała się szeroka linja kolejowa, na której szybowały nawpół niewidzialne pociągi wśród ustawicznego sapania i dudnienia, dźwięcznych zderzeń i przerywanych kłębów białej pary, zasłaniających dalszy widok. Po lewej zaś stronie między koleją, a ciemną masą niskiego przeciwległego pagórka, stały wielkie cylindry wysokich pieców Towarzystwa Jeddak — kolosalne, czarne jak smoła, uwieńczone dymem i kapryśnemi płomieniami i panujące nad całym krajobrazem. Były to centralne budowle wielkiej huty żelaznej, której dyrektorem był Horrocks. Stały tak ciężkie i groźne, pełne nieustannej zawieruchy płomieni i wrzącego, stopionego żelaza, a u stóp ich turkotały walcownie i ciężko walił młot parowy, rozbryzgując na wszystkie strony białe iskry żelaza. W ich oczach wsypano w jednego z tych olbrzymów wagon paliwa, rozbłysły czerwone płomienie i kłęby dymu, zmieszanego z czarnym prochem strzeliły w górę ku niebu.

— Niewątpliwie pańskie piece dają piękne efekty świetlne — rzekł Rant, przerywając milczenie, które stało się niepokojące.

Horrocks coś mruknął. Stał z rękami w kieszeniach, wpatrując się ze zmarszczonem czołem w ciemny, dymiący pociąg i ruchliwą hutę po drugiej stronie, jak gdyby myślał nad jakimś zawiłym problemem.

Rant spojrzał na niego i znów odbiegł daleko spojrzeniem. — Obecnie efekt światła miesięcznego jest jeszcze niezupełny — ciągnął, podnosząc oczy. — Jeszcze ślady światła dziennego przytłumiają księżyc.

Horrocks popatrzył na niego z wyrazem twarzy człowieka nagle przebudzonego. — Ślady światła dziennego?... Ach, tak, naturalnie. — I on podniósł wzrok ku księżycowi, który, blady jeszcze widniał na letniem niebie. — Chodź pan ze mną — rzekł nagle, chwytając Ranta za ramię i posunął się w stronę ścieżki, spuszczającej się od nich ku kolei.

Rant cofnął się. Oczy ich spotkały się i ujrzeli w nich w tej chwili tysiące rzeczy, których nie śmiały wypowiedzieć ich wargi. Horrocks zacisnął dłoń, a potem go puścił i, zanim Raut zdał sobie z tego sprawę, schodzili ścieżką ręka w rękę, on co prawda dość niechętnie.

— Widzi pan piękny efekt sygnałów kolejowych w stronę Burslem? — zapytał Horrocks, stając się nagle gadatliwy. Kroczył przytem szybko i coraz silniej ściskał jego ramię swym łokciem. — Małe światełka zielone, czerwone i białe, wszystkie na tle mgły. — A proszę popatrzeć na te moje wysokie piece, jak się wznoszą nad nami, w miarę, jak schodzimy z pagórka. Ten po prawej, to mój ulubieniec — siedmdziesiąt stóp wysoki. Sam go wypakowałem i palił się wesoło z żelazem we wnętrznościach przez pięć długich lat. Szczególnie go lubię. Tamta czerwona linja — to piece pudlerów, a te trzy czarne postacie w gorącem świetle — widział pan białe bryzgi młota parowego? — to walcownie. Z jakim to szczękiem i łoskotem przesuwa się po ziemi! To blachy cynowe — zadziwiający materjał. Niema w nich zwierciadeł szklannych, gdy się wydostaną z pośród walców. Trach! Znów młot wali. Naprzód!

Musiał przerwać mowę, by nabrać tchu. Ściskał ramię Ranta z odrętwiającą mocą. Zeszedł wielkiemi krokami czarną drożyną w stronę kolei, jak opętany. Rant nie przemówił ani słowa, lecz opierał się całą mocą ciągnącemu go Horrocksowi.

— Ejże! — zawołał nakoniec, śmiejąc się nerwowo, lecz z ukrytem warknięciem w głowie. Czemuż u licha ściska mnie pan tak, że mi aż ramię cierpnie i ciągnie mnie ze sobą w ten sposób?

(Ciąg dalszy nastąpi).

# „SZATNIA“

**Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością**

**Dom tekstylno-sportowy**

**Kraków, ul. Sławkowska 14.**

poleca na sezon obecny 1267

**przybory do narciarstwa, turystyki i piłki nożnej, towary tekstylne oraz gotową bieliznę, fartuszki szkolne i domowe.**

**WŁASNA SZWALNIA BIELIZNY.**

Ceny nizkie. Towar doborowy.

---

## 3000 futer owczych

bez wierzchu, ca. 115—130 ctm. długości z kołnierzami, ca. 4 klg. przeciętnej wagi, leżące na składzie odda

**Bernhard Löwenthal**

**Gdańsk, (Danzig) Langführ.**

---

1265

# FUTRA

najgustowniejsze, solidnie wykonane we własnych pracowniach, w niezwykle wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych poleca firma

## ANTONIEGO TRĄBKI SYN

**KRAKOW, Szewska 12.**

---

ZAKŁAD TOKARSKO-METALOWY

## B. PISZKI

**Kraków, Kamienna 143**

(w podworcu fabryki kapusty)

wykonuje wszelkie reperacje tokarsko-metalowe, automobilowe, rowerowe, motocyklowe i maszynowe po cenach konkurencyjnych. 1220

**Roboty wykonuje się szybko i solidnie na czas oznaczony.**

---

## POWROŹNICZE

**WYROBY**

**pierwszorzędnej jakości i wykonania hurtownie i częściowo poleca:**

**FABRYKA LIN KONOPNYCH**

**STANISŁAWA WAŁKOWINSKIEGO**

dawniej Kazimierz Wałkowiński

**Kraków-Zwierzyniec, ul. Lelewela L. 11.**

**Uwaga:** Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nie wspólnego — a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem. 1219

---

# J. TOKAR i L. FRYZE

## KONCES. ZAKŁAD WODOCIĄGOWY i BLACHARSKI

## Kraków, ul. św. Jana 10.

**Telefon 574.**

Wykonuje urządzenia gazowe, wodociągowe, łazienki, klozety i t. d. Roboty blacharskie galanteryjne i budowlane. Krycie dachów miedzią, blachą cynkową, papą, oraz terowanie i malowanie dachów.

Instalacje dzwonków elektrycznych hotelowych i prywatnych. Przyjmuje się wszelkie naprawy w ten zakres wchodzące, jak również naprawy piwociągów i primusów. 1256

---

Popierajmy przemysł ojczysty!

---

# AKUMULATORY

1276 **nowa placówka polska**

Na Kresach zachodnich Małopolski została otwarta dla ruchu fabryka akumulatorów elektrycznych pod firmą:

## „POLSKIE TOW. AKUMULATOROWE S. A.“

Fabryka u podnóża Beskidów w gminie Lipnik koło Białej-Bielska, wzniesiona na terenie 3 morgowym, z budynkami dla administracji i mieszkalnemi, pracuje bez przerwy dniem i nocą. Powstała o kapitale polskim, kierowana przez siły polskie, zatrudniająca tylko polskich robotników, fabryka przerabia materjały krajowe i ma za zadanie uniezależnić kraj nasz od importu akumulatorów elektycznych.

---

**Dla Panów! Specjalność!**

Szlifowanie brzytew oraz wielki wybór brzytew maszynek do włosów t. i p. stalowe wyroby. Myszkowski, Kraków, Dietlowska 46. 1114

---

**Wdowa** po rządcy poszukuje posady na wieś za klucznicę. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ pod „Posada“. 1339

---

**UNIEWAŻNIAM** zgubione dokumenta wojskowe, Władysław Rudzik urodzony w roku 1894. kapral 52. Pułku Strzel. Kresowych. 1335

---

**OBUWIE.**

## Stanisław Hachaj

**ul. św. Tomasza L. 9.**

Magazyn i pracownia obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego.

Najnowsze fasony angielskie, francuskie, warszawskie stale na składzie w wielkim wyborze. 1180

---

# PANTOFLE

**ZAKOPIANSKIE**

poleca pracownia Retoryka Nr. 9, parter. 1201

---

**Bezdomna**

starsza nauczycielka prywatna lat 65, wzywa pomocy w ciężkiem położeniu. Prosi o przytułek w mieście, na wsi, przy dworze lub przy plebanji. Może szyć, udzielać lekcje. Zna języki: francuski z konwersacją i niemiecki. Zgłoszenia pod adresem: Kraków, Zakład im. Helclów. Nauczycielka Anna P.

---

**DUŻY MIECH** organowy w dobrym stanie tanio do nabycia. — Wiadomość: Urząd parafjalny w Krzeszowicach.

---

## Pasy przepuklinowe

**: i brzuszne :**

**hygieniczne prostotrzymacze, suspensorja** itd.

poleca 1170

**R. BOGDANOWICZ**

**Florjańska L. 9**

**w podworcu.**



---

## !! DLA PAŃ OKAZJA !!

**Sprzedaż zupełna konfekcji damskiej.**

**Płaszcze, kostjumy, suknie, spodnice, swetry, szale, berety, czapeczki, dzempry, bluzy i kombinacje.**

Niżej cen fabrycznych — lokal cały dzień otwarty.

**KRAKÓW, Florjańska 24. II p. front.**

1304 **JOZEF GAŁĄZKA.**

---

## Pracownia Futer

**STANISŁAWA PIENIĄZKA**

**Kraków, ul. św. Jana 3, (w podworcu)**

przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.

**Ceny umiarkowane.**

1260

---

## KSIĘGI HANDLOWE

**Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne**

**— poleca skład papieru i galanterji! —**

## Michał Słomiany

KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.